

„Namietowi ludzie”

Nie mogę i nie chcę powiedzieć, gdzie ich widziałam, gdzie mieszkają, bo skoro tam są, to z całą pewnością mają powód, aby być tam, a nie gdzieś indziej. Mają powód, aby się kryć w gęstych krzakach, na dzikich terenach, z dala od domów i innych ludzi. Nie chcą być znalezieni, zidentyfikowani i zabrani do miejsc, gdzie będą ograniczeni. Wybrali wolność w trudnych warunkach, niż powolną, uśmiercającą wewnątrz niewolę wśród wyrzutków społeczeństwa, którzy bezwolnie poddają się bezlitosnemu prawu.

Mieszkają w namiotach, skupionych po kilka w jednym miejscu. Namietowi ludzi. Nie znam ich, nic o nich nie wiem, widziałam tylko ruchome postacie z daleka. Słyszałam czyjeś głosy. Jeszcze tydzień temu, gdy na drzewach było więcej liści lepiej mogłam dostrzec ich skupiska. Rozpoznawałam kolory i kształty tropików. Dziś, gdy z drzew opadły niemal wszystkie liście, są prawie niewidoczni. Ja jednak ich widzę, mimo gęsto ustawionych gałęzi i wiem, że wciąż tam są. Spadł pierwszy śnieg i wcale nie topnieje. Jest mróz, gdy idę drętwieją mi palce stóp i rąk, rozgrzewam się szybkim marszem. Oni trwają w miejscu.

Ich pranie kołyszące się na sznurkach rozwieszonych między drzewami nie wyschnie. Zamarznie, stanie się materiałową płachtą lodu, którą można łatwo połamać, ale nie wyschnie. W czym będą chodzić? Czy ciągle w tych samych brudnych, klejących się do ciała, przepoconych ciuchach? Jak i gdzie się umyją? Czy na zewnątrz, schowani za namiotem, gdzie mróz ściska? Czy w środku, w miskach lub menażkach, mocząc przy okazji cały dobytek? Wodę trzeba przynosić z daleka, a może wśród chaszczy przepływa źródełko, i stamtąd ją czerpią do mycia i gotowania. Bo przecież na pewno tam przygotowują potrawy. Widziałam dym z ogniska. Pewnie nie stać ich nawet na jedzenie w barze mlecznym. Skąd mają pieniądze? Czy w ogóle mają?

Nie wiem ile rodzin tam mieszka. Może to nawet nie rodziny, tylko uciekinierzy skądś tam tworzący wspólnotę w niedoli. Co robią, gdy zapadnie zmrok? Na pewno nie chcą być dostrzeżeni, więc nie włączają latarek, ani nie rozpalają ognisk. Z jakichś przecież powodów ukrywają się. Ile osób mieszka w namiocie? Czy jest podział na kobiety i mężczyzn? Czy w takich warunkach myśli się jeszcze o seksie?

Co robią, gdy nadciągną prawdziwe minus dwudziestostopniowe mrozy? Czy mają ciepłe śpiwory? Zimowe ubrania i buty z futerkiem? Czy są wśród nich dzieci, tak delikatne i mało odporne na choroby? Co robią, gdy ktoś zachoruje?

Tyle pytań rodzi się w głowie, nie znam na nie odpowiedzi. Dlaczego tak musi być? Dlaczego jedni mogą mieć wszystko, a drudzy nic? Lub prawie nic. Czym sobie na to zasłużyli? Co zrobili nie tak, że są tam, w namiotach, a nie gdzie indziej, w ciepłych domach z dostępem do bieżącej wody i innych udogodnień? Dlaczego nigdy nie staną przed wieczornym dylematem wyboru stroju do pracy na następny dzień, ani który kanał telewizyjny wybrać, ten z serialem, czy z wiadomościami? Dlaczego?

(13 listopada 2016)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Niczyja, dodano 25.11.2016 10:59

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.